



TEATR LUDOWY - KRAKÓW - NOWA HUTA

Dyrektor naczelny i artystyczny

JERZY FEDOROWICZ

Z-ca Dyrektora d/s administracyjno-technicznych

JERZY MEISSNER

Z-ca Dyrektora d/s koordynacji artystycznej

ELŻBIETA MACH

Kierownik literacki

JOANNA OLCZAK - RONIKIER

Kierownik muzyczny

KRZYSZTOF SZWAJGIER



„O opętanych”

Czart gdy w człeka wstępuje, ma do niego ingres którądykolwiek, najczęściej jednak przez usta. Wniść w człeka własną nie może wolą, tylko boską, ani szkodzić dobrom ludzkim, ani zwierzętom, ani zbudzać burze, pioruny, łyskawice bez tejże woli. A jeśli z wolą boską wstępuje w człeka, tedy jest albo w całym ciele, albo w części której, najbardziej w sercu.

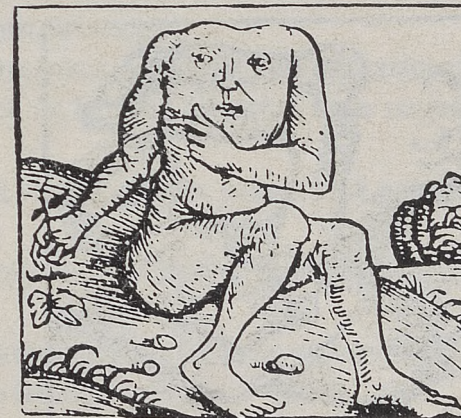
Znaki prawdziwego opętanego te są:

1. Jeśli ma oczy straszne, członki słabe.
2. Jeśli nie chce mówić psalmu „Miserere mei Deus”.
3. Jeśli mówi językiem cudzoziemskim nie nauczonem.
4. Od niektórych wychodzi zimny wiatr.
5. Niektórych głowa dziwnie cięży.
6. Innym mózg ściśniony bardzo zdaje się.
7. I to znak opętanego: serca ściskanie, rzucanie się jak ryba w której części ciała.



8. Na pytanie hardo odpowiadają; spytani często, choć przymuszani, gadać nie chcą.
9. Czasem nad miarę dyskurują, ale nie wiedzieć, co to był za dyskurs.
10. Sen miewają cudnie twarde i jak by byli bez zmysłów, często się prezentują.
11. Często czegoś się nagle lękają.
12. Różnych zwierząt, bestii głos naśladową.
13. Zębami zgrzytają, jak psy wściekle zapienią się.
14. Idą nad jakie przepaści, na drzewa, mury.
15. Od ręki na sobie cudzej położonej czują coś: albo zimnego, albo gorącego, albo ciężkiego.
16. Będąc z natury prości, nie uczeni, liter nie znający, jeśli by głębokie, wysokie rzeczy interpretowali, innych sekreta rewelowali, grali na instrumentach, prorokowali, różnymi mówili językami; jeśli by coś nad moc, naturalne siły, co supernaturalnego czynili, wtedy prawdziwie są opętani.

(Benedykt Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej scjencji pełna*, Lwów 1754)



**„O sposobie, którym mężczyźni
członek wstydlivy odejmować
swym omamieniem zwykły”**



Aleksander de Ales omamienie opisując mówi:
„Omamienie właśnie jest oszukanie szatańskie, które
nie gruntuje się na odmianie rzeczy, ale tylko na
poznawającym człowieku, który bywa oszukany na
zmysłach, tak wewnętrznych, jako i zwierzchnych.
Czemu dziwować się nie potrzeba, że szatani to mogą,
ponieważ i przyrodzenie to może, a zwłaszcza nakazone,
jako widzimy w szaleńcach, melankolikach, maniakach
i pijanicach niektórych, którzy rozeznac nie mogą.
Ludzie szaleni rozumieją, że dziwy widają, bestie i insze
straszne stworzenia, czego najmniej w prawdzie nie
masz. Potwierdza tego i rozum. Ponieważ abowiem
szatan ma moc niejaką nad rzeczami dolnymi, wyjąwszy
tylko duszę, dlatego może w tychże rzeczach odmiany
jakie czynić, gdy Bóg dopuszcza, żeby się inaczej
pokazowały, anizeli w sobie są.

(Młot na czarownice, Kraków 1614)



„Czemu Bóg dopuszcza szatana na człowieka, aby mu szkodził:”

1. Iżebym tym okazał swoją wszechmocność, z której ma władzę rozkazać i diabłu, a musi go słuchać, i to, co jemu rozkaże, i jako wiele, tak uczynić.
2. Aby pobożni krześcijani na wszelki czas byli czujnymi i ostrożnymi, jakoby się bronili i zastawiali temu swojemu nieprzyjacielowi.
3. Aby byli wierni kuszeni, a przez pokusy brali pożytek i duszny, i cielesny.
4. Aby złego człowieka karał złym duchem, bo niegodny łaskawej ręki ...
5. Aby łaska Boża a wspomóżenie Jego było widomsze w tym, gdy nas ode złego On sam wybawi ...
6. Aby była złość diabelska poznana, gdy bywa zwyciężony od krześcijanów ...
7. Abyśmy trzeźwymi i czujnymi byli i zawsze na modlitwach trwali.

*(Paweł Gilowski, Wykład katechizmu
Kościoła krześcijańskiego z Pism Świętych, 1579.)*

„O czarcie, czarowników pomocniku”



Czart nie może żadnej substancjalnej ani akcydentalnej formy immediate z niczego stworzyć; biegów niebieskich pomieszać nie może, bo perturbaretur ordo na świecie; stąd nie mogą księżycy zdjąć z nieba, elementu całego z miejsca swego przenieść. Może czart nie samą rzeczą, ale tylko na oko, przez omamienie sprawić, że ludzie będą się zadawać końmi, osłami, może prezentować kapłana, mnicha kazącego, jako świadczy książka „**Malleus maleficarum**”, a to tylko w imaginacji, jako naucza **Albertus Magnus** w książce o zwierzętach.



Czart nieraz się czyni incubum albo succubum, alias (jak tu zowią na Rusi) latawcem albo latawicą, do takiej przywołując ludzi lubieżnych, niepowściągliwych amatorów, że albo białogłowę uformuje z powietrza dla nich urodziwą, miłosną, a czasem ścirw skąd porwawszy, przy nim kładą, pokrywszy pięknej amazji postacią; albo też dla białogłowy naturalnej, uwikłanej amatorami lub cielesności apetycznej, reprezentują mężczyznę, wtedy się czyniąc incubum, actum z nią czyni venereum (...) z której koniunkcji człek się rodzi naturalny, duszę mający i ciało, jak wszyscy mamy. Ale takowa niezbożna akcja jest grzechem ciężkim, apostazją od wiary.

(Benedykt Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej scjencji pełna*, Lwów 1754.)



Jarosław Marek Rymkiewicz

według Calderona

KOCHANKOWIE PIEKŁA

reżyseria Marek FIEDOR

scenografia Małgorzata SZCZĘŚNIAK

asystent reżysera Piotr Piecha

inspicjent i sufler Joanna Woźniak

PREMIERA LUTY 1993

na scenie „KANONICZA 1”



O B S A D A:

Diabeł *Barbara KRASIŃSKA*

Justyna *Beata SCHIMSCHEINER*

Inez *Agata JAKUBIK, Ewelina PASZKE*

Cyprian *Wojciech SZAWUL* (gościnnie)

Clarin *Piotr PIECHA*

Moscon *Krzysztof GADACZ*

Księżę Navarry *Roland NOWAK*

Don Sancho *Jacek WOJCIECHOWSKI*

Don Alvaro *Tomasz SCHIMSCHEINER*

Oficer Księcia *Piotr PILITOWSKI*



„Latawcy z czarów ludzi mażący”

W mieście Konfluencji jest jeden ubogi tak uczarowany, że przy bytności żony swojej sprawę cielesną sam przez się po kilkakroć odprawuje, od czego staraniem i wrzaskiem żony swej nie może być odwiedziony. Ten, po odprawieniu razu jednego abo trzech, mówi: „Czy chcemy jeszcze znowu?”, choćże żadnej osoby, która się z nim łączyła, na oko nie widać. Na koniec, po długim spracowaniu siłę straciwszy, na ziemię spada. Którego, gdy ku sobie przyjdzie, pytają, jakim by to sposobem cierpiał i jeśliby miał jaką osobę, z którą by się łączył? Zwykł odpowiadać, że nic takowego nie widzi, jednak tak dalece od rozumu odchodzi, że wstrzymać się nie może. Z strony jego takiego uczarowania jest jedna białagłowa bardzo podejrzana, ponieważ temu ubogiemu człowieku w łajaniu pogroziła, iż za to, że nią pogardził, miała go wystroić.

(Młot na czarownice, Kraków 1614)

„Przeciw czarom sprośnych niewiast, którymi dla swojej psoty mężczyzny mamia”

Jeśli możesz wiedzieć, która to sprawiła, przyłóż pilności, abyś jej łajna dostał. Włóż je szczarowanemu po ranu w prawy but, a wnet go czary opuszczą, skoro smród poczuje.

(Aleksy Pedemontanus, Tajemnice wszystkim obojga płci ... barzo potrzebne, Kraków 1620)



„Rozmowa o czarodziejach”

- P. Skąd się to nazywa duch podłożnik, succubus?
- O. Jest to ten czart, który przy spółdzeniu ukazuje się jakoby rodzący, a formuje sobie one ciało z powietrza.
- P. Który to duch zowie się nalegacz, incubus?
- O. Jest ten czart, który, zmyślając spółkowanie cielesne, wykonywa, co by samiec czynił z samicą; wszakże te nalegacze spółdzić nie mogą, bo są szczere duchy, a członków ani nasiennych, ani zgoła cielesnych mieć nie mogą; kiedy zdają się płodzić, kradną którego człowieka nasienie i wlewają w tę porę, kiedy niewiasta swoje ronić poczyrna, a czasem niewiasta poczyrna.
- P. Czemu czart zmienia się w nalegacza (incubus) albo w nałożnicę (succubus)? izali dla lubieżności?
- O. Nie z przyczyny lubieżności ani delektacji jakoby dla siebie, ponieważ duch ciała i kości nie ma, a zatem ani lubieżności, ani delektacji czuć nie może, ale z przyczyny chciwości, zdrady i oszukania ludzkiego, aby tak mężów, jako niewiasty w pożądliwym szpetnym występku według ich skłonności naturalnej w ostatnią sromotę wprowadził. Bywają zaś ci ludzie szcarowani, jedni samochętnie czartom się podkładają, drudzy od sennych nalegaczów czartów bywają strapieni, insi, jako w panieństwie i w czystości żyjąc, bywają przeciwko woli swojej jawnie od czarta kuszeni przez zadane jakowe czary.
- (Tymoteusz Szczurowski, Prawo kanoniczne o wszystkich ustawach i dekretach synodalnych we wszelkich materiach i wydarzeniach, Supraśl 1792)*



„O maleficio albo o czarach”

Maleficio, alias czary, jedne są przez sen, alias usypiające człowieka dla okradzenia go, dla strucia, dla porwania niemowlątka albo uduszenia go, albo nieczystego sprofanowania. Inne są czary miłosne przez philtra, alias zadane na miłość, na lubsze, dla wzbudzenia w kimś miłosnej pasji, dając co w potrawie, tu na Rusi najwięcej w pierogach, w kaszy milczanej, w napoju, albo mieszając proszki pewne, ziela, metalla, pierze, szerść pewnych zwierząt, co nie może naturalnie ciągnąć człowieka do amatorów, ale może poalterować humory, pomieszać imaginacją, rozpać wewnątrznie ciało, fantazję wzbudzając do osoby jakiej, różnymi kochającego nabawić obrazkami, aż się wola da nakłonić; ani też do tego z swej natury mają zioła skutek, ale ex pacto z czartem inito. Philtra te albo miłosne czary ciału rozumowi szkodzą, z racji szkodliwych swoich ingrediencji, jakie są miesięczne odchody, nasienie, mózg kozi albo osłęcia małego, żywot hieny alias wilka azjatyckiego, virga lupi, remora, kości ziemnej zaby lub krokodyla, a najbardziej szaleje ziele, skórka z czoła żrzebięcia świeżo ożrebionego, którego sam zapach kładzie do szaleństwa przprowadza, jako o tym wszystkim piszą: Arystoteles, Plinius, Columella.

(Benedykt Chmielowski, Nowe Ateny, Lwów 1754)

„Chcesz osobę jaką usidlić miłością ku tobie?”

Noś przy sobie mięso żrzebięcia, hypomanes nazwane, ususzone w garnku nowym polewanym i w piecu, z którego chleb wyjęto, do którejkolwiek osoby je przyłożysz, kochać cię będzie. Albo rękami namaszczoneymi sokiem bluszczowym dotknij się osoby, od której chcesz być kochanym. Albo noś na brzuchu głowę kani. Albo miej pomadę, robioną ze szpiku lewej nogi wilka, z ambry szarej i proszku cyprysowego, i czasem dawaj do wachania osobie, której chcesz ująć serce. Albo, gdy chleb z pieca wyjmą, ususz krew własną, puszczoną na wiosnę w dzień piątkowy, razem z jądrami zająca i wątrową gołębicę, zetrzyj to wszystko na proszek i daj wypić pół drachmy osobie ulubionej. Albo, osoby, od której chcesz być kochanym, trzy włosy złóż z trzem swoimi, mówiąc: „O, ciało, bodajbyś mnie miłowało!”

*(Le solide Resor du petit Albert [w] Jan Bohomolec,
Diabeł w swojej postaci, z okazji pytania, jeśli są upiory, ukazany, Warszawa 1772)*

Kierownik techniczny

Oświetlenie

Akustyka

Rekwizytor

Brygadier sceny

Kierownik pracowni krawieckiej damskiej

Kierownik pracowni krawieckiej męskiej

Pracownia perukarska

Pracownia modniarska

Prace modelatorskie i malarskie

Prace stolarskie

Prace ślusarskie

Prace tapicerskie

Zenon MACIAK

Ludwik KOLANOWSKI

Tomasz SIKORA

Zdzisław KOWZUŃ

Ryszard ŚWISTAK

Krystyna SZCZEPANIK

Antoni POLFASIŃSKI

Elwira JARGOSZ, Lidia JARGOSZ-PORĘBA

Ewa ENGLERT-SANAKIEWICZ

Bronisława i Edward SOLECCY

Tomasz ISTRATI

Adolf RADOŃ

Stanisław KASPRZYK

Organizacja widowni: kierownik **Włodzimierz BRODECKI**

prowadzi sprzedaż biletów, przyjmuje zamówienia na bilety indywidualne i zbiorowe codziennie w godz.

9.00-16.00, tel. 43-71-01, 44-27-66.

Redakcja programu

Joanna WOŹNIAK

Opracowanie graficzne programu

Małgorzata SZCZĘŚNIAK

w programie wykorzystano teksty i ilustracje z książki „Czary i czarty polskie oraz wypisy czarnoksiężskie”

Juliana Tuwima, Warszawa 1960

cena 10 tys. zł

W repertuarze:

Duża Scena

William Shakespeare

POSKROMIENIE ZŁOŚNICY reż. Jerzy Stuhr

William Shakespeare

ROMEO I JULIA reż. Krzysztof Orzechowski

Mario Castellacci - Michele Paulicelli

FORZA VENITE GENTE - BRAT FRANCISZEK

reż. Andrzej Jamróz

Helena Mniszkówna **TRĘDOWATA**

adapt. Joanna Olczak-Ronikier, reż. Włodzimierz Nurkowski

Scena

„Kanonicza 1”

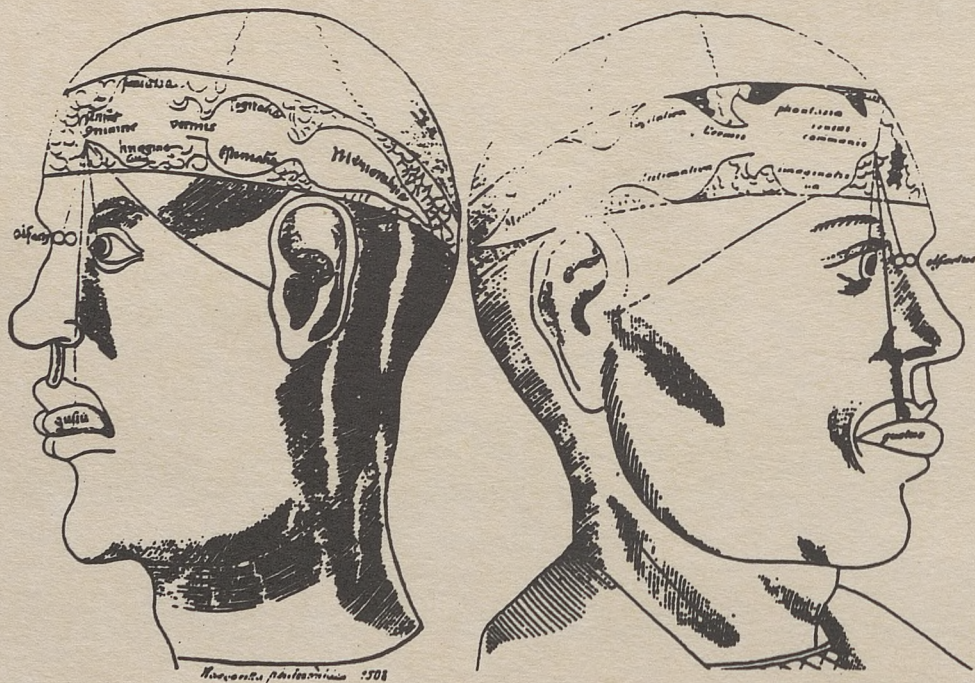
JACQUES BREL

piosenki ze spektaklu **„Port wielki jak świat”**

NIE BROOKLIŃSKI MOST

piosenki i proza *Edwarda Stachury*

P I E K Ł A



KOCHANKOWIE